Do mamy

To ja nie pierworodny lecz twój syn umiłowany.

Ten przez wszystkich na początku obmawiany.

Spadłem na Ciebie jak grom niespodziewany.

Lecz ty podniosłaś się i zawalczyłaś jak mur skamieniały.

To ja lwiątko spod silnej lwicy przepraszam Cię .

 Przepraszam Cię .

Za łzy spływające ze zmęczonej powieki.

Za bezsenne noce gdy potrzebowałem opieki.

Za strach gdy wycofywali kolejne leki.

To ja w całej tej pyskującej i buntowniczej osobowości .

Dziękuję Ci.

Za bajki …jak kot palił fajki…

Za kołysanki…Elmo rymowanki…

Za pierwsze jednakże niespodziewane kroki.

Za pierwsze słowa te czytane i wypowiedziane .

Za rysowanie i malowanie.

Dziękuje Ci za to że jesteś i zawsze przy mnie będziesz.

To ja nie zawsze doceniany jakże często przytłaczany.

Z całego serca wybaczam Ci

Te słowa pomyślane i wypowiedziane .

Te moje pragnienia niezrealizowane.

Te piękne laurki zapodziane.